

NAUKA

Newsweek

SKUTKI PANDEMII

SERCE PO COVID-19

Przez ostatni rok to głównie pulmonolodzy, anestezjolodzy i specjaliści chorób zakaźnych zajmowali się chorymi na COVID-19. Wkrótce najbardziej zapracowaną grupą lekarzy staną się kardiolodzy

TEKST DOROTA ROMANOWSKA

Chorują na COVID-19 łagodnie. Nie wymagają hospitalizacji, a z lekarzem kontaktują się tylko przez telefon. Kłopoty mają dopiero po wyzdrowieniu. – Około 20 proc. tych pacjentów twierdzi, że okres po covidzie jest dużo gorszy niż samo chorowanie – mówi dr **Michał Chudzik** z I Kliniki Kardiologii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Od wiosny ubiegłego roku prowadzi badania ozdrowieńców. Obserwacją objął już prawie tysiąc osób, które w domu przeszły COVID-19. Sprawdza, jak choroba wpłynęła na ich zdrowie i do jakich powikłań doprowadziła. To wyjątkowe badanie, bo dotychczas eksperci skupiali się na pacjentach, którzy z powodu COVID-19 musieli być hospitalizowani. Niewiele zaś wiedzieli o tym, w jakiej kondycji są ludzie, którzy przechorowali infekcję w domu.

OZDROWIENI

DO SZPITALA TRAFIA OK. 10 PROC. zakażonych koronawirusem. Są to zazwyczaj osoby w podeszłym wieku i schorowane. Nie dziwi więc, że ciężki przebieg COVID-19 odciska piętno na ich zdrowiu. Z badań międzynarodowych wynika, że u 20-30 proc. tych chorych dochodzi do uszkodzenia mięśnia sercowego lub naczyń wieńcowych. Zaskoczeniem są natomiast powikłania pocovidowe u ludzi stosunkowo młodych i zdrowych, którzy chorowali łagodnie, często nawet o tym nie wiedząc, jak koszykarz Michael Ojo, który zmarł na zawał serca na początku sierpnia. Przyczyną śmierci sportowca były prawdopodobnie powikłania po zakażeniu koronawirusem. Wcześniej koszykarz nie miał bowiem żadnych problemów z sercem.

Pacjenci, którzy w domu przechodzą COVID-19, stanowią 90 proc. zakażonych SARS-CoV-2. – Na początku zazwyczaj skarżą się na przewlekłe osłabienie – mówi dr Chudzik.

